

Agnieszka Buczyńska

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI – PISARZ ZAPOMNIANY

Biografia pisarza jest w ogóle dość nieznaną. Nic dziwnego, bo on sam nie zwierzał się nikomu. Był dziwnie zamkniętym w sobie człowiekiem. Sprawiał czasem takie wrażenie – jak gdyby nigdy nie był młody. Mając lat 18 pisał wiersze dojrzałe. Zdaje się, że z żadnym pisarzem nie rozmawiał o swoich utworach. Nigdy się nie zdarzyło, by mnie lub komukolwiek innemu opowiadał o sztuce przez siebie projektowanej, by się zwierzał ze swych literackich zamiarów. Twórczość pisarska była jakby tajnym jego ogrodem¹.

Włodzimierz Perzyński urodził się 6 lipca 1877 r. w Opocznie koło Radomia. Był synem Henryka Perzyńskiego (sekretarza miejscowego magistratu, wydawcy i dziennikarza) oraz Leokadii z Bogatków. Wykształcenie średnie odebrał w Warszawie i Petersburgu, gdzie uczęszczał do tamtejszych gimnazjów. Podczas pobytu w Rosji zaznajomił się m.in. z twórczością komediową M. Sałtykowa-Szczedrina, teoriami K. Stanisławskiego i W. Niemirowicza-Danczenki oraz z koncepcjami Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Po powrocie do Warszawy w 1896 r. rozpoczął samodzielną pracę dziennikarską w redagowanym przez ojca „Dzienniku dla Wszystkich i Anonsowym”. Studia wyższe odbywał w Krakowie na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie odgrywały one jednak w jego życiu roli pierwszoplanowej. Nigdy ich również nie ukończył. „Perzyński zapisany był oficjalnie na polonistykę i filozofię, ale na uniwersytecie widywało się go rzadko. Studiował na własną rękę”². Przeniknął w świat cyganerii artystycznej, gdzie poznał wielu nowych przyjaciół: Adama Grzymałę-Siedleckiego, Władysława Orkana, Adolfa Nowaczyńskiego czy malarza Antoniego Procajłowicza. Interesowało go bowiem – jak sam to nazywał – „studiowanie życia na gorącym uczynku”.

W latach 1899–1901 Włodzimierz Perzyński wiele podróżował. Odwiedził Włochy, Francję i Egipt. We Florencji zgłębiał język i literaturę włoską, w Paryżu literaturę francuską – najnowszą poezję oraz powieści wielkich

¹ W. Natanson, *Prywatny skryba bez pracy*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 248, s. 4.

² T. Trzciniński, *Ze wspomnień o Włodzimierzu Perzyńskim*, „Łódź Teatralna” 1946/1947, nr 5, s. 16.

mistrzów. Zapoznał się m.in. z twórczością Ch. Baudelaire'a, A. Rimbauda, braci E. i J. Goncourtów i G. de Moupassanta. Dzięki zaś dobrej znajomości języków obcych („po włosku nie tylko czytał, ale i pisał do druku, biegle mówił po francusku, dobrze rozumiał mowę angielską, niezłe niemiecką, no i doskonale język rosyjski”³) mógł swobodnie studiować ówczesny teatr.

Pobyty za granicą rozszerzył horyzonty młodego poety. Po powrocie do Krakowa w roku 1901 został Perzyński członkiem redakcji „Głosu Narodu” i od razu zyskał uznanie jako felietonista. Pisał krótkie, dowcipne felietonowe obrazki, wzorowane na francuskich *journalach*. Były one plastyczną panoramą środowiska, z wplecionymi akcentami moralistycznymi. Perzyński dał się poznać również jako poeta. Debiutował już w roku 1898 wierszami lirycznymi, drukowanymi w krakowskim „Życiu”. Pierwszy i jedyny tomik poezji (*Poezje*) wydał w roku 1901 (z datą 1902)⁴. Jego liryka była zgodna z normami stylistycznymi epoki. Autor odnalazł jednak własną ścieżkę. Nie zrezygnował z popularnych w Młodej Polsce wątków tematycznych, takich jak sztuka, miłość czy tęsknota za idealnym światem dobra. Wiersze poety przepełnione były melancholią i świadczyły o wrażliwości na walory muzyczne słowa poetyckiego. Do tego lirycznego schematu epoki dodał jednak Perzyński akcenty osobistej goryczy i ironii. Miał bowiem świadomość występujących w świecie dysonansów. Dostrzegał wyraźny rozdzźwięk między marzeniem a rzeczywistością. Był smutnym obserwatorem życia. Wartość *Poezji* Perzyńskiego podkreśla Kazimierz Czachowski:

Prostotą słów, wolnych od byle śladu kokieterii w stosunku do czytelnika, skromnością postawy osobistej, niepozbawionej jednak dumnego poczucia wewnętrznego własnej wartości duchowej, bezpośredniością i szczerością rzetelnego liryzmu, wreszcie nawet rytmiką bezpretensjonalną i łatwą, ale bardzo sugestywną, *Poezje* Perzyńskiego wyróżniają się dziś dodatnio na tle frazeologii Młodej Polski poetyckiej na przełomie dwóch stuleci⁵.

Mimo debiutu poetyckiego, Perzyński nie kontynuował twórczości lirycznej. Dlaczego? Powodem była prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość do młodej i pięknej kuzynki Józefa Jasielskiego (kolegi z krakowskiego „Głosu Narodu”, późniejszego znanego neurologa). To smutne doświadczenie odmieniło spojrzenie młodego poety na rzeczywistość. W kanon uczuć artysty wpisana została antypatia do człowieka. Taki stan ducha stworzył jednak doskonale podłoże dla nowego rodzaju twórczego. Poeta liryczny stał się satyrykiem⁶.

³ A. Grzymała-Siedlecki, *Włodzimierz Perzyński*, „Łódź Teatralna” 1946/1947, nr 5, s. 8.

⁴ A. Hutnikiewicz, *Perzyński Włodzimierz Stefan*, [w:] PSB, t. 15, Wrocław 1980, s. 648.

⁵ K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej*, t. 1, Lwów 1934, s. 277.

⁶ A. Grzymała-Siedlecki, *dz. cyt.*, s. 9–10.

W 1905 r. Perzyński rozpoczął współpracę z „Tygodnikiem Ilustrowanym” i zamieszkał w Warszawie. Już od najmłodszych lat wrastał w środowisko dziennikarskie, poznawał tajemnice warsztatu, uczył się obserwacji, zdolności szybkiego reagowania na aktualne wydarzenia, niezbędnej lapidarności stylu. Nic dziwnego, że jego pełne humoru krótkie teksty narracyjne wydawano chętnie i często. Warto tu choćby wspomnieć o dwóch pierwszych tomach nowel: *To, co nie przemija* (1906) i *Pamiętnik wisielca* (1907), przy czym pod pojęciem nowel ujęte zostały także opowiadania, humoreski, szkice i miniatury fabularne o zróżnicowanym charakterze tematycznym i formalnym. Elementem spajającym te drobne utwory był ironiczny sposób widzenia świata, zrywający ze stereotypami myślenia. Czytelnicy gazet bardzo przychylnie odnosili się do tego rodzaju twórczości literackiej Perzyńskiego, który szybko stał się autorem lubianym i popularnym.

Włodzimierz Perzyński nie był amatorem teatru. „Bardzo rzadko zdarzało mu się dosiadywać do końca przedstawienia. I co chwila przestawał uważać. Jakiś obraz, albo zdanie poślyszane ze sceny naprowadzało mu mózg na niespodziewane skojarzenia, z których rozsnuwały się nowe obrazy i myśli, nie mające już nic wspólnego ze sceniczną akcją i to go tak pochłaniało, że na kilka lub kilkanaście minut tracił zupełnie poczucie rzeczywistości”⁷. Powstanie *Lekkomyślnej siostry* było więc dla wszystkich dużym zaskoczeniem. Zdziwiony tym faktem był m.in. przyjaciel Perzyńskiego – Alfred Wysocki:

I to ciekawe, że żyjąc tak blisko z Perzem, nie usłyszałem od niego nigdy ani słowa, które wskazywałyoby na jego zainteresowanie teatrem. Był wówczas tylko poetą pełnym sentymentu i liryzmu, a mimo to w kilka lat później wystawił *Lekkomyślną siostrę* i okazał się w niej urodzonym człowiekiem teatru. I kto wie, czy już wtedy nie zbierał sobie spomiędzy nas wzorów dla swoich postaci scenicznych, które tak jak my buntowały się przeciw życiu, jakie ich czekało, a czuły w sobie brak sił, wytrwałości i energii do walki z szarą, a tak mało ponętą rzeczywistością⁸.

Talent komediopisarski odkrył w pisarzu Tadeusz Pawlikowski – ówczesny dyrektor krakowskiego teatru. W tym czasie Perzyński miał kłopoty finansowe, a Pawlikowski zaproponował mu czterysta guldenów zaliczki na poczet przyszłego dzieła. Była to wystarczająca motywacja. Komedia powstała prawdopodobnie w ciągu dwóch tygodni. Kolejne trzy tygodnie autor szlifował sztukę według wskazówek Pawlikowskiego. Premiera odbyła się we Lwowie 12 listopada 1904 r. Był to ogromny sukces. Krytyka bardzo życzliwie przyjęła debiut sceniczny początkującego dramaturga.

⁷ W. Perzyński, *Z pamiętnika autora dramatycznego*, „Łódź Teatralna” 1946/1947, nr 5, s. 2; przedruk z: tenże, „Teatr” 1929, nr 5/6.

⁸ A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 105.

W 1906 r. została wystawiona kolejna sztuka dramatyczna Perzyńskiego – *Aszantka*. Umocniła ona pozycję autora jako wybitnego komediopisarza. W tym też roku Perzyński ożenił się z Janiną Kietlińską. „Małżeństwo było, jak się zdaje, bezdzielne”⁹.

Podczas pobytu w Paryżu (1907–1908) aktywność literacka Perzyńskiego nie słabła. Regularnie przysyłał drobne formy literackie, głównie dla „Świata”. Ze względu na problemy zdrowotne lata 1908–1912 spędził w Szwajcarii i we Włoszech. W tym czasie napisał trzecie wielkie dzieło – *Szczęście Frania*. Tym samym młody dramaturg w trwały sposób wrósł w dzieje komedii polskiej. Oto, co pisze o dramatopisarzu Kazimierz Czachowski:

Perzyński rozumem stał zawsze ponad postaciami swego teatru, ale sercem współczuł z nimi, choć się nigdy nie rozrzewniał, owszem, zdarzało się, że nagle ciął ostrym biczem satyry¹⁰.

Od sukcesu *Lekkomyślnej siostry* rozpoczęła się dwoista działalność pisarska początkującego dramatopisarza: dla książki i dla sceny. Rzecz znamienita, że okresowi świetności sztuk teatralnych towarzyszyła słabsza beletrystyka i odwrotnie. Kiedy królowały powieści: *Raz w życiu*, *Nie było nas był las*, *Dwoje ludzi*, przygasał blask komedii. Niemniej, analizując twórczość literacką autora, wymienić należy jeszcze kilka ważnych utworów scenicznych: *Majowe słońce* (1906), *Strach na wróble* (1916), *Polityka* (1919), *Uśmiech losu* (1926) czy *Dziękuję za służbę* (1928).

Autor dramatów wykazywał ogromną znajomość psychiki zarówno człowieka – jednostki, jak i zbiorowości ludzkiej, wstrząśniętej doniosłymi wydarzeniami. Doskonale widać to było także w jego powieściach: *Raz w życiu*, *Nie było nas był las*, *Dwoje ludzi*, *Mechanizm życia* i *Klejnoty*. Tworzyły one cykliczny obraz życia obyczajowego stolicy. Postaci nakreślone przez Perzyńskiego wywodziły się niemal ze wszystkich warstw społecznych. W utworach tych autor pokazał stosunki rodzinne bohaterów. Spenetrował każdą dziedzinę życia przedwojennej Warszawy. Inspirowała go szarzyzna, brzydota oraz niemalże banalna, a jednak bardzo zróżnicowana, pospolitość. Nie moralizował, był „wytwornym” naturalistą.

W powieściach *Raz w życiu* i *Nie było nas był las* Perzyński pokazał tragizm człowieka, uwikłanego w ramy szablonów obyczajowych. Z „dobrotliwym uśmiechem łagodnego ironisty” przedstawił niezwykle studium psychologiczne postaci¹¹ uwikłanych w problematykę niezrealizowanej miłości, których uczucia przeradzają się ostatecznie jedynie w melancholię.

⁹ A. Hutnikiewicz, *dz. cyt.*, s. 650.

¹⁰ K. Czachowski, *dz. cyt.*, s. 280.

¹¹ Tamże, s. 283–284.

Dwoje ludzi, *Mechanizm życia* i *Klejnoty* to utwory, w których rolę trzonu spajającego wszystkie wydarzenia odgrywa przypadkowe spotkanie. Perzyński w mistrzowski sposób nakreślił trud życia człowieka. Utożsamiał się przy tym z cierpieniem bohaterów. Postawa autora współczującego, wyparła dotychczasową drwinę z ludzkiej menażerii. Wymienione powieści charakteryzuje „skomplikowana fabuła, wielość postaci i krzyżujących się wątków, finezja psychologiczna, dyskretna tendencja moralistyczna”¹².

Warto także przyjrzeć się bliżej *Michalikowi z PPS* (1910), gdyż pozycja ta stanowi swego rodzaju unikat w prozie narracyjnej Perzyńskiego. W powieści tej zwraca uwagę doskonała konstrukcja, ze świetnym wydobyciem efektu kompozycyjnego. Autor przedstawił historię zagubionego po klęsce rewolucji, pozbawionego nadziei młodego emigranta, który wplątuje się w coraz to nowe problemy, aż wreszcie popełnia zupełnie bezsensowne morderstwo – zabija dla rabunku. Według Stanisława Dębickiego, *Michalik z PPS* w pełni ujawnił talent początkującego pisarza:

Dyskretny, piórkowy rysunek figur, w czym Perzyński celuje, wyborna charakterystyka środowiska, w jakim obracają się wychodźcy polityczni i rozbitki rewolucji, doskonale schwytane fragmenty życia paryskiego, nadewszystko jednak zgodne z prawdopodobieństwem życiowym odtworzenie procesów, zachodzących w duszy „Michalika”, który był naprzód ślepe narzędzie zbrodni w rękach rewolucji, później zaś staje się takim samym narzędziem w rękach losu – to wszystko dało już wówczas świadectwo rzetelnego talentu młodego, początkującego zaledwie pisarza¹³.

W czasach, gdy twórcy zdecydowanie wystawiali „człowieka rewolucji”, Perzyński odbiegał od poglądów swego pokolenia. Julian Krzyżanowski tak komentuje postawę autora:

Dzięki takiej postawie Perzyński mógł stać się najwybitniejszym, a właściwie jedynym kronikarzem – artystą życia polskiego po pierwszej wojnie europejskiej, w momencie tworzenia się państwa, w wirze wydarzeń, gdy mętna woda nie ustalonych stosunków politycznych, społecznych, finansowych i obyczajowych ułatwiała żerowanie wszelkiego rodzaju drapieżcom ludzkim¹⁴.

Warto również podkreślić, że w *Michaliku z PPS* mamy zarówno karykaturalną deformację, jak i liryczne napięcie, będące swego rodzaju obrazową refleksją, pełną przenośni i porównań (tak nielicznych w całym dorobku prozaicznym autora).

Powieści Perzyńskiego charakteryzowały się doskonale przemyślaną warstwą fabularną, drobiazgowym wykończeniem portretów postaci, dowcipnym i swobodnym dialogiem oraz starannie dobranym słownictwem. „Każda

¹² L. Eustachiewicz, wstęp do: W. Perzyński, *Wybór komedii*, Wrocław 1980, s. 42.

¹³ Z. Dębicki, *Portrety*, Warszawa 1928, s. 173.

¹⁴ J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski*, Wrocław 1963, s. 207.

z nich otrzymywała postać wykończoną, zarówno tam, gdzie chodziło o konstruowanie akcji, jak pojedynczych scen, postaci ludzkich, jak sposobów ich wyrażania w słowie i geście¹⁵. Wszystkie te atuty wyznaczyły autorowi osobne miejsce w gronie najznakomitszych prozaików neoromantycznych.

Jak już wspominałam, Perzyński był piewą Warszawy. „Znał ją najdokładniej, kochał się w jej pięknie i powszedniości, odczuwał i rozumiał duszę warszawskich przedmieść”¹⁶. Jego rodzice natomiast nigdy nie zżyli się ze stolicą, ani nie nasiąkli jej duchem. Ich niezwykle gościnny dom miał charakter prowincjonalny. Nie dorównywał klasą wykwiartnym salonom Szymanowskich, Olchowiczów czy Gebethnerów. Atmosfera rodzinna nie wywarła zatem wpływu na kształtowanie kultury artystycznej młodego twórcy. Swą erudycję i umysłową indywidualność zawdzięczał głównie niezwykle pouczającym podróżom zagranicznym. Dzięki nim stał się „prawdziwym Europejczykiem”. W czasie wojaży po świecie doświadczył Perzyński wielu wrażeń. Ponoć podczas pobytu w Egipcie przesiedział kilka dni w „dość niechlujnym” areszcie, ponieważ razem z towarzyszem podróży, w dość niezwykły sposób, zakłócili powagę egipskiej stolicy. Zgromadzili bowiem przed tamtejszą kawiarnią kilka miejscowych orkiestr, grających jednocześnie inny utwór muzyczny. Wywołało to ogromny zamęt i zakończyło się, niestety, aresztowaniem pomysłodawców całego zdarzenia. Kornel Makuszyński tak pisze o swym przyjacielu-podróżniku:

Wspaniały to był cygan, łazik znamienity, „tramp królewski”, który przewędrował wszystkie wielkie drogi świata, od Petersburga, gdzie się kształcił, aż po Heluan w Egipcie [...]. Znał wszystkie winiarnie Florencji [...]. Do Paryża ciągnął jak Turek do Mekki i snuł się po nim radosny na duszy, a nieodmiennie smętny na twarzy¹⁷.

W 1913 r. osiedlił się na stałe w Warszawie. Wynajmował nędzny pokój w Hotelu Saskim przy ulicy Koziej. Wiecznie unosiła się tam gęsta chmura dymu papierosowego – pisarz „spalał swe biedne serce”. Mieszkanie opuszczał rzadko. Wychodził jedynie do redakcji („Tygodnika Ilustrowanego” i związanej z Chrześcijańską Demokracją „Rzeczpospolitej”) lub do kawiarni Lourse’a, gdzie „zaszyty w zakątku wertował dziesiątki gazet”¹⁸. Nadal brał jednak udział w literackim i teatralnym życiu stolicy. Współpracował z Teatrem Małym, Teatrem „Komedia” i Teatrem Polskim. Dla zespołu teatrów stołecznych przetłumaczył też wiele sztuk obcych, głównie francuskich i włoskich, m.in.: M. Acharda, E. Bourdeta, L. Chiarellego, S. Guitry, V. Sardou. Należał do Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

¹⁵ Tamże, s. 209.

¹⁶ S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 302.

¹⁷ K. Makuszyński, *Perz*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 6, s. 3.

¹⁸ K. Makuszyński, *Czarujący Perz*, „Łódź Teatralna” 1946/1947, nr 5, s. 15.

Przez wiele lat piastował także stanowisko wiceprezesa Związku Autorów Dramatycznych.

Omawiając sylwetkę Włodzimierza Perzyńskiego, należy zwrócić także uwagę na jej nader ciekawy, nieco przekorny, zewnętrzny wizerunek. Kiedy inni nosili rozczochrane włosy i słynne peleryny, Perzyński jakby na przekór, ubierał się starannie i wytwornie, a twarz miał zawsze wygoloną. Kojarzył się zatem nieodłącznie ze swą sztuką pisarską, również „nie rozczochraną” i „elegancką”. „Mógł mieszkać w norze i choćby niedojadać, ale «do ludzi» zawsze wychodził w ryszunku *d'un jedne premier*”¹⁹. Ten wysoki, szczupły mężczyzna o pociągłej twarzy i szarych oczach wyróżniał się spośród otoczenia. Sprawiał wrażenie „młodego dyplomaty, bardzo anglosaskiego typu”²⁰. Miał ujmującą powierzchowność i własny styl. Szybko stał się więc jednym z prominentów krakowskiej cyganerii. Chadzał do cukierni J. A. Michalika oraz na słynne herbatki Ignacego Sewera-Maciejowskiego, gdzie spotykał się cały świat artystyczny Krakowa. Miał też wielu znamienitych przyjaciół: Jana Augusta Kisielewskiego, Stanisława Przybyszewskiego, Teofila Trzecińskiego i Tadeusza Żeleńskiego.

Niestety, wraz z upływem czasu Perzyński stawał się coraz bardziej samotny. Wskutek potęgującej się głuchoty zaczął odgradzać się od świata i od ludzi. Ubolewa nad tym A. Grzymała-Siedlecki, komentując chorobę, która dotknęła dramatopisarza:

Pomyśleć: on, który tyle rzeczy, tyle dla swej sztuki materiału poznawał przez ucho. Przez wysłuchiwanie zwierzeń – on właśnie dotknięty głuchotą²¹.

Warto tu też podkreślić, że Włodzimierz Perzyński nie przywiązywał żadnej wagi do wartości materialnych. Oto jak wspomina dramatopisarza żona:

Nie miał żadnego instynktu własności, żadnego zamięłowania do rzeczy. Nigdy sobie nic nie kupował, niemal cały jego majątek mieścił się w niewielkiej teczce (poza ubraniami). Nigdy nie ubiegał się o mieszkanie²².

Perzyński zmarł na dyfteryt 21 października 1930 r. Został pochowany w Warszawie, na cmentarzu Powązkowskim. Miał niespełna 53 lata. Jego śmierć – jak to ujął Stanisław Kaliszewski – „była niespodziewana i przedwczesna. Zgasła życie pisarza w pełni talentu i twórczych sił”²³.

W obliczu niezaprzecznego talentu Włodzimierza Perzyńskiego smutkiem napawa fakt, że choć był „pisarzem znakomitym” (mianem takim określił go Jerzy Szaniawski), dziś stał się pisarzem zapomnianym.

¹⁹ A. Grzymała-Siedlecki, *dz. cyt.*, s. 9.

²⁰ T. Trzeciński, *dz. cyt.*, s. 17.

²¹ A. Grzymała-Siedlecki, *dz. cyt.*, s. 12.

²² Podają za: W. Natanson, *dz. cyt.*, s. 4.

²³ S. Kaliszewski, *Pisarz o sercu Warszawy*, „Wieczory Teatralne” 1949, z. 5, s. 18.

*Agnieszka Buczyńska***WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI – VERGESSENE SCHRIFTSTELLER**

(Zusammenfassung)

Włodzimierz Perzyński (1877–1930), Komödiendichter, Prosaist, Dichter, Publizist, Teilnehmer und Veranstalter des literarisch-teatralischen Lebens des Warschau. Grossartiger Beobachter Doppelmoral und Heuchelei des Bürgerstand. Grösste Popularität hat er dank der Komödien gewonnen (z.B.: *Lekkomyślna siostra*, *Aszantka*, *Szczęście Frania*). Perzyński ist überraschend und im Vollbesitz Schöpferkräfte gestorben. Seine Werken wurden leider von gegenwärtigen Menschen untergeschätzt und vergessen.